Nr. 283. Kraków, Wtorek 14 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Crispi, irredenta a trójprzymierze.

„Koniecznie potrzeba, żeby nietylko rządy uczciwie dotrzymywały zawartych traktatów, lecz także, żeby je szanowała ludność państw sprzymierzonych". W tych słowach streszczają się obszerne wywody Crispiego, jakim dał wyraz na bankiecie florenckim. Mowa niewątpliwie bardzo świetna pod względem stylowym, świadcząca jeszcze raz o tem, co już oddawna było rzeczą znaną, że włoski prezydent ministrów jest genjalnym mężem stanu i politykiem najbystrzejszym ze wszystkich, jacy dzisiaj sterują nawą państw europejskich — mowa ta wywarła bardzo dobre wrażenie w kołach berlińskich i wiedeńskich, — i nawet w paryzkich nie mogła się niepodobać; we Włoszech jednak napotkała na przyjęcie chłodne, gdzieniegdzie nawet na niezadowolenie lub oburzenie, wyrażone dość dotkliwie. Zdaje się być rzeczą niezawodną, że dni Crispiego są policzone; opozycja z dwóch stron pracująca nad jego obaleniem wzrasta z dniem każdym. Stronnictwo katolickie oburzone lekceważeniem i ignorowaniem praw Stolicy świętej, nienawidzi systemu Crispiego nie mniej, jak zagorzali narodowcy, którzy pragną odzyskania ziem włoskich pod obcem pozostających panowaniem, a powodują się jedynie patrjotyczną namiętnością, nie mogą pojąć względów wyższej polityki, co im każe szanować upakarzające traktaty.

Polityki Crispiego wobec katolicyzmu i papieztwa trudno bronić; jest ona wskutkach zgubna, w przeprowadzeniu bezwzględna, niesprawiedliwa i namiętna. Chętnie można wierzyć, że w Berlinie znajduje ona poklask; dwór wiedeński z pewnością inaczej o niej myśli. Ciężkie warunki obecnej sytuacji są zapewne jedyną przeszkodą, że Austrja na razie w milczeniu musi akceptować to postępowanie, oburzające cały świat katolicki. Inaczej rzecz się ma z irredentą.

Sprawiedliwie o niej powiedział Crispi, że „jest to hasło, które podnoszą szlachetne może, ale wątłe i nieopatrzne umysły. Irredenta jest najszkodliwszym błędem Włoch, wrogiem jedności, którą rzekomo popiera, pokoju, którego mieni się apostołem. Jej wyzywający okrzyk, zwrócony do całej Europy, jest w istocie hasłem wojennem, które podkopuje egzystencję narodu". W istocie można pojąć uczucia rozgrzewające pierś irredentystów, można nie dziwić się, że poczucie wspólności narodowej ożywia także mieszkańców tych ziem, które dziś politycznie do królestwa włoskiego nie należą — ale są to dążenia i marzenia niepraktyczne. Nawet najpotężniejsze nieraz narody, nawet Niemcy, muszą nieraz uginać się przed względami polityki i wyrzekać się ziem, do których roszczą sobie prawa. Cesarz Wilhelm II. obejmując Helgoland, oświadczył uroczyście, że jest to ostatni skrawek ziemi niemieckiej, potrzebny do uzupełnienia całości; o bałtyckich prowincjach już nie wspominał. A przecież Włochom w Austrji nikt nie odbiera ani języka, ani wiary, — jak się to dzieje nieraz gdzieindziej innym narodom, mającym więcej powodów do skarg i oburzeń!

Włochy nie są dość silne, żeby z bronią w ręku wywalczać sobie to, do czego mają pretensje. Jeżeliby zaś miały poprzestawać jedynie na gołosłownych hasłach, — wychodziłyby na tem, jak najgorzej. Przekonać może o tem niedawna historja: Przed kongresem berlińskim, prezesem gabinetu włoskiego był Cairoli, bynajmniej irredencie nie niechętny. Co wówczas było? Wojska austrjackie już gromadziły się na granicach Włoch, a kiedy przyszło do kongresu, dyplomaci włoscy znaleźli się w zupełnem odosobnieniu, i wówczas, gdy każde państwo unosiło jakąś zdobycz, oni jedni z próżnemi odchodzili rękami. Jest to praktyczna lekcja trzeźwości na przyszłość, która w pamięci Włoch wyryć się dobrze powinna.

Gdyby więc Crispi i jego system upadł, — miałoby to niewątpliwie swoje dobre strony, ale miałoby i złe. Dobre: bo żywioł katolicki spokojniej mógłby odetchnąć, z większą ufnością patrzeć w przyszłość, i nie doznawać na każdym kroku zniewag i upokorzeń. Złe: bo trójprzymierze rozwiązałoby się wówczas niezawodnie, a wraz z tem Włochy poniosłyby jedną stratę: straciłyby wpływ i znaczenie, jakie dziś mają w Europie i na poważne naraziłyby się niebezpieczeństwa; drugą stratę poniosłaby nawet cała Europa, bo przez upadek ligi i osłabienie Austrji straciłaby silne przedmurze, chroniące cywilizację zachodnią przed pół-azjatyckim zalewem. A ta ostatnia ewentualność jest tak straszna, że trudnoby jej sobie było życzyć, zwłaszcza, że w tym potopie prawosławia, Kościół i chrześcijaństwo ucierpiałyby bezwątpienia nieporównanie więcej, niż dziś, kiedy pan Crispi i jego rząd sprawiają mu dotkliwe przykrości.

SPRAWOZDANIE z czynności poselskich Dr. Włodzimierza Kozłowskiego.

Uzupełniając telegraficzną relację z zebrania wyborców większej posiadłości, odbytego w Mościskach 11 b. m., na którem poseł dr. Włodzimierz Kozłowski składał sprawozdanie z czynności poselskich w Kole polskiem i w Radzie państwa, przytaczamy ważniejsze ustępy jego przemówienia w brzmieniu dosłownem, a czynimy to z tego powodu, gdyż jest to pierwsze obszerniejsze i zasadniczych spraw dotykające sprawozdanie poselskie, które określając stanowisko przez Szanownego Posła w poszczególnych sprawach zajmowane, rzuca zarazem charakterystyczne światło na obecne stanowisko Koła polskiego w Radzie państwa:

Szanowni Panowie!

Nie potrzebuję się długo rozwodzić nad *polityką zewnętrzną,* którą Koło polskie za pośrednictwem polskich członków delegacji popiera. Zaznaczyć jedynie tylko muszę fakt, że przymierze potrójne, środkowo-europejskie, staje się coraz silniejszem.

Ze stanowiska naszych narodowych nadziei przedstawia obecny kierunek zewnętrznej polityki austrjackiej niewątpliwy postęp, zwłaszcza w porównaniu z poprzedniem, przydługiem przymierzem trójcesarskiem, dąży bowiem do powstrzymania zapędów panslawizmu, służącego za płaszczyk uciskowi Słowian. A jeżeli z tych ważnych względów, pomimo prześladowania narodowości polskiej w Wielkiem Księstwie Pozn., Koło polskie w parlamencie berlińskim oddało swe głosy za przedłożeniem wojskowem z równoczesnem wyrażeniem nadziei, że Korona niesprawiedliwość Polakom czynioną złagodzi, o ileż więcej tak ze względu na opiekę od Najjaśn. Pana doznawaną, jak i na przyszłość naszą zależeć musi członkom Delegacji polskiej w Austrji, ażeby państwo austrjackie w potrójnem przymierzu miało głos zupełnie równorzędny, ażeby mogło zawsze utrzymać niezawisłość w pojednawczej polityce wewnętrznej i zasłonić ją przed wpływami zarówno przyjaciół jak i przeciwników; ażeby wreszcie potężna Austrja zabezpieczyła europejski pokój, a na wypadek jego zerwania — zwycięztwo.

Praktyczną konsekwencją tego stanowiska było użyczenie polityce zewnętrznej monarchji nietylko moralnego poparcia, ale i *materjalnej siły przez przyjęcie ciężarów wojskowych* w kwocie 102 miljonów wydatków zwyczajnych na wojsko, a 9·3 miljonów na marynarkę; nadzwyczajnych wydatków zaś w kwocie 14 miljonów na wojsko, a 1·8 na marynarkę. A kto porówna rzeczone wydatki na wojsko w Austrji z trzy razy większym wydatkiem Francji 350 miljonów, albo przeszło dwa razy większemi wydatkami Rosji na rok 1886 w kwocie 250 miljonów złr., albo też ze stałemi wydatkami Niemiec na rok 1890/1, wynoszącemi 222 miljonów złr. i z sumą wydatków wojskowych na rok 1890/1, 450 miljonów złr. wynoszącą, a obok tego wejrzy w stan pokojowy armji austrjackiej 258 tysięcy ludzi wobec 468.000 w Niemczech, 264.000 we Włoszech, 520.000 we Francji, a 923.389 ludzi w Rosji; kto się rozglądnie w stanie wojennym armji austrjackiej 1,200,000 żołnierzy w porównaniu z 3.300,000 w Niemczech, 1,650,000 we Włoszech, a około 3 miljonów we Francji, i do 3 miljonów w Rosji, musi uznać głosowanie polskich delegatów za usprawiedliwione.

Dowodzić nie potrzebuję, że to rozbicie równowagi ekonomicznej wydatkami wojskowemi jest bardzo uciążliwem, ale nawet w oderwaniu od niepowetowanych strat ludzkiego życia i żałoby całych rodzin, ze stanowiska czysto ekonomicznego ciągną porównanie, pomiędzy wojną, a zbrojnym pokojem, a uwzględniając, że same okupy wojenne od r. 1795 wynosiły blisko 8 miljonów, a bezpośrednie i pośrednie finansowe i ekonomiczne skutki Sadowy i Sedanu, szacują statystycy na sumy bajeczne i o wiele dotkliwsze i obciążające od kosztów zbrojnego pokoju, wobec faktu zresztą, że teatrem wojny łatwo może być Galicja, musi się uznać, że zbrojny pokój jest złem może mniejszem od wojny.

Nie wojna, ale uregulowanie stosunków europejskich na podstawie uszanowania praw narodów, może położyć koniec zbrojnemu pokojowi, dopóki też są szczupaki w stawie europejskim, niewolno nam życzliwemu dla nas państwu doradzać roli bezbronnego karpia, a do projektów rozbrojenia przed wyrównaniem zadanych krzywd, zastósować można słowa Alfonsa Karra, który przemawiając za zniesieniem kary śmierci postawił warunek „niech zaczną panowie zabójcy".

Doświadczenie Ojczyzny naszej, do której rozbioru przyczyniła się zbyteczna oszczędność na cele wojskowe, nakazuje nam nie powtarzać tego błędu w stosunku do jednego dla narodowości naszej sprawiedliwego państwa.

Z tych też powodów pomniejszenia wydatków wojskowych w najbliższej przyszłości spodziewać się trudno, należy się też domagać sprawiedliwszego i bardziej do sił opodatkowanych zastosowania rozkładu tychże ciężarów.

Delegacja polska przestrzega ściśle, ażeby wydatki te nie przekroczyły niezbędnej miary, a wobec daleko idących planów ministra wojny, skonstatował prezes delegacji książe Czartoryski jednozgodne zdanie, że „wydatki rzeczone sił ekonomicznych przekraczać nie powinny."

Na polu *polityki wewnętrznej* zaznaczyć należy trzy ważne, kolejno po sobie następujące fakta: *projekt ugody czesko-niemieckiej; połączone z niebezpieczeństwem dla istnienia prawicy niezadowolenie klubu prawego centrum, a wreszcie polityczne wzmocnienie stanowiska prawicy, oraz zwycięztwo rządu i Koła przez przyjęcie ugody indemnizacyjnej,* która obok uchwalonego powiększenia wydatków na sądownictwo i przyjętego zniżenia należytości dla posiadłości włościańskich, stanowiła trzeci punkt *obecnie całkowicie spełnionego programu Koła polskiego.* A jakkolwiek po skupieniu prawicy, w chwili zawieszenia Rady państwa, rozgorączkowanie umysłów w Czechach i mogące z niego wypłynąć skutki, niemiłą są niespodzianką, mamy ufność w roztropności narodu czeskiego, który przyszedłszy do opamiętania nie może przepomnieć, że za sprawą energicznej i rozumnej polityki staroczechów, naród czeski uzyskał za obecnego rządu większe daleko ustępstwa, aniżeli inne stronnictwa. Jest też obowiązkiem naszym starać się wzbudzić w wiernych i serdecznych sprzymierzeńcach, jakimi byli dla nas *staroczesi,* tę wiarę w siebie, tę otuchę i tę odwagę cywilną, która chwilowo się zachwiała, winniśmy im przypomnieć, że stara gwardja umiera, ale się nie poddaje; *młodoczechom* zaś, których postępowanie w sprawie indemnizacyjnej było zupełnie lojalnem, należałoby przedstawić, że rozdwojeniem i rozkiełznaną walką stronniczą, która nie o ugodę, ale o hegemonję się toczy, osłabiają powagę narodu czeskiego i wzmacniają bardziej od czeskiego solidarny żywioł niemiecki w Czechach; że przeto w namiętnem zaślepieniu *cele narodowe poświęcają może bezwiednie celom stronniczym,* co dla nas ważną jest nauką, gdzie prowadzi przekroczenie granic, jakie w walce stronnictw zachować należy.

Innego politycznego celu, jak panowanie w kraju i upokorzenie własnych braci, bowiem młodoczesi mieć nie mogą; rozumiałbym bowiem ich zamach na dzisiejszy skład stronnictw i na obecną kombinację polityczną, gdyby była nadzieja kombinacji dla Czechów korzystniejszej. Tej jednak nie ma. W razie upadku dzisiejszego gabinetu, nie ma prawdobieństwa, ażeby przyszły gabinet był dla celów narodowych gorętszym. Młodoczesi zaś, jeśli w zwiększonej liczbie wejdą do Rady państwa, znajdą się tam, tak jak teraz odosobnieni; *ewentualny ubytek w głosach prawicy wskutek wyborów czeskich, znajdzie w rozbiciu lewicy przez zwycięztwa antysemitów zrównoważenie. Polaków, którzy do rozbicia prawicy ręki przykładać nie mogą,* oddzielają od młodoczechów ich sympatje rosyjskie, antysemitów sympatje pangermanistyczne tego stronnictwa a lewicę względy narodowe. *Koło polskie* tak ze względu na wolę najwyższych czynników, jak i ze względu na fakt, iż ugoda do wzmocnienia monarchji się przyczynia, że wreszcie jest czeską sprawą domową, *powitało sympatycznie ugodę, zastrzegło się jednak przed politycznemi dla autonomji krajów niebezpiecznemi jej skutkami.*

W zastrzeżeniu rzeczonem leży wskazówka co do dalszej polityki Koła. Dzięki umiarkowaniu i trzeźwości politycznej, które Koło, tak biorąc udział w opozycji jak i w większości zachowało; dzięki gorliwej obronie celów państwowych wówczas, gdy lewica własnemu rządowi jej odmawiała, zdobyło sobie Koło względy Korony, a starając się nadal na nie zasłużyć — bezwzględnie też na nie liczy i żadnej sytuacji obawiać się nie potrzebuje. Korona bowiem, nas nigdy nie opuści. Obok tego, roztropności swej zawdzięcza takie stanowisko, że może wierzyć we własne siły, dla każego stronnictwa będzie bowiem pożądanym sprzymierzeńcem a nawet postrach niezałatwienia sprawy indemnizacyjnej usiłowała lewica rzucić z jednej strony jako pogróżkę, z drugiej zaś jako ponętę.

Zachowanie się *lewicy* w sprawie indemnizacyjnej i insynuacje nam rzucane okazały jednak, jaka *odległość zasadnicza* nas od niej dzieli; w razie też, gdyby po nowych wyborach mimo najlepszych chęci Koła, nie leżało w jego mocy utrzymać prawicę, ile wolno mi się spodziewać *powróciłoby Koło do odrębnego stanowiska; nie mogłoby też wejść w większość autonomji niesprzyjającą, nie potrzebowałoby też wyciągać ręki, po niebezpieczne przymierza.*

Nie wyklucza się jednak nadziei, że choć w powolniejszem niż sądzono tempie, pod wpływem konieczności wewnętrznej *poszczególne części ugody kolejno przyjdą do skutku i żelazną obręcz prawicy* da się w całości utrzymać.

A jakkolwiek prawica nie umiała ogarnąć wszystkich kierunków życia państwowego i we wszystkich się zaznaczyć, jakkolwiek nie zdołała tchnąć swego ducha w oddanych dawnym tradycjom biurokratycznym wiedeńskich szefów sekcji; jakkolwiek pod względem samorządu i stosunku do Sejmów mogła żądać i w razie większej jednolitości uzyskać o wiele więcej, jakkolwiek reformy podatkowej nie przeprowadziła, a ustawą gorzelnianą dała się rolnictwu dotkliwie we znaki, zawsze jednak może ją walić tylko taki, kto poręczy, że przypuszczalna nowa większość obok stron ujemnych dotychczasowych, nie będzie miała i innych, że nam pozostawi *pokój domowy,* i że nie będzie jątrzyć Rusinów i Szomer Izraela, podobnie jak to czynił książe Auersperg.

O ile minister prezydent i kilku innych ministrów tak w sprawie indemnizacji, jak i w sprawie utrzymania prawicy, położyli wielkie zasługi, o tyle trudno to samo twierdzić o ministrze oświaty, *br. Gautschu, który wahaniem i kunktatorstwem sprawił, że nie prawica, ale jej przeciwnicy zyskali na czasie.* Rozporządzeniem, znoszącem niektóre szkoły czeskie, rzucił on zarzewie agitacji zwróconej przeciwko polityce niewinnych temu faktowi staroczechów, która kończąc się kapitulacją ministra i zmodyfikowaniem niesłusznego kroku, *wzmogła znaczenie stronnictwa młodoczeskiego.* — W stosunku do prawego centrum, leżało jak na dłoni, wcześnie w drodze ustawy odnośnym paragrafem konstytucji objaśniającej i rozporządzeń zabezpieczających religijne wychowanie, uprzedzić, tak rozognienie sprawy szkolnej, jak i namiętną agitacją fałszującą właściwe postulaty prawego centrum i występującą przeciwko temu, czego one nie zawierały.

Agitacja toczyła się przeciw odebraniu państwu nadzoru nad szkołami. Wniosek klubu centrum, nadzór państwa nad szkołami uznaje (§. 7). Agitatorowie przedstawiali, że wniosek klubu centrum pragnie oddać szkoły pod wyłączny nadzór Kościoła, klub centrum domagał się jedynie udziału duchowieństwa w nadzorze, który w miarę odrębnych stosunków, ustawami krajowemi i rozporządzeniami da się uregulować. Agitatorowie wmawiali w klub centrum, że pragnie obniżenia poziomu oświaty i szkoły konkordatowej, klub centrum pragnął jedynie uproszczenia opartych na doktrynie a częstokroć w praktyce nieprzetrawionych planów; przed szkołą konkordatową się zastrzegał.

Postulaty klubu centrum dążyły do przeprowadzonego w Prusiech i Bawarji oddzielenia dzieci wedle wyznań i klub nie żądał natychmiastowego spełnienia wszystkich punktów i zostawiał liczne punkta *à ceder,* — minister jednak przez czas do akcji najdogodniejszy załatwiał sprawę samemi schieberami. Prawe centrum, pomimo, że przeprowadzenie rzeczy z każdym dniem stawało się trudniejszem, czekało z ufnością załatwienia spraw o potędze monarchji stanowiących, mając prawo się spodziewać, że po ich ubiciu rząd wystąpi z samodzielnym krokiem. Zamiast tego, pojawiła się nowela, przez ministra Gautscha Izbie panów przedłożona, nader nikłe przedłożenie ustanawiające ministra oświaty superarbitrem pomiędzy Radą szkolną a władzami kościelnemi. Przedłożenie to stanowiło w porównaniu z ustawami poprzedniemi pod względem autonomji i pod względem religijnego wychowania, postęp nader drobny i nieznaczny. Nowela miała niejako absorbować, a raczej usunąć wniosek szkolny prawego centrum, który nie doszedł do pierwszego czytania; musiała też obok tej okoliczności i obok obawy przed wpływem ugody niemiecko-czeskiej na ukształtowanie stosunków w parlamencie, wywołać w prawem centrum wielki żal.

Niestety słuszny ten żal, w który każdy nieuprzedzony wejść musi, wyborcy członków prawego centrum wyrazili pod mylnym adresem, idąc na lep agitacji lewicy przeciwko załatwieniu sprawy indemnizacyjnej. Posłowie zaś, wobec nacisku wyborców usuwając się od głosowania, umożliwili przyjęcie ugody; nie chcąc też głosować przeciwko prawicy dali dowód, że się do solidarności z nią poczuwają. Pewne rozgoryczenie w klubie prawego centrum wywołało mylne ocenienie niechęci Koła do łączenia sprawy szkolnej, mającej ściśle zasadniczy charakter, ze sprawą indemnizacyjną, *Koło bowiem nie frymarczy zasadami i jak z jednej strony, mimo życzeń centrum nie przystanie na regulowanie, w drodze ustaw państwowych, punktów na mocy konstytucji do kompetencji Sejmów należących, tak z drugiej nie da się porwać lewicy w duchu autonomji szkolnej i katolickiemu wychowaniu wręcz przeciwnym.*

(Dokończenie nastąpi)

Prace przygotowawcze do Sejmu.

XI.

Podwyższenie subwencji dla teatru ruskiego.

Sejm w ciągu poprzedniej sesji polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z komisją artystyczną ruskiego Tow. „Besida", zwołał ankietę celem zbadania, czy teatr ruski w Galicji zasługuje na podwyższenie mu subwencji z 6.000 na 10.000 złr. rocznie.

Sprawozdania ustanowionej dla artystycznego nadzoru teatru ruskiego komisji, stwierdzają bez przerwy stateczny i szybki rozwój tego teatru, i dają chlubne świadectwo usiłowaniom dyrekcji i artystów, skierowanym ku podniesieniu ruskiej sceny. Z drugiej strony jednak nie ulega wątpliwości, że teatr ruski nie zdołał jeszcze stanąć na wysokości swego zadania, tak jak się ono przedstawia teraz wobec rozwoju ruskiej literatury dramatycznej. Póki chodziło o przedstawianie sztuk ludowych, wystarczał mniejszy personal i mniejsze środki. Do wystawiania dramatów historycznych i oper, które literatura ruska obecnie już posiada, potrzeba większej liczby artystów i większego nakładu na dekoracje, chóry, orkiestrę i t. d. Usiłowania, ażeby scenę ruską postawić na takiej stopie, iżby choć w części sprostała zwiększonym wymaganiom, spowodowanym potrzebą wystawiania dramatów i oper, doprowadziły do takiego wzrostu wydatków, że utrzymanie przedsiębiorstwa przy teraźniejszej wysokości subwencji, staje się trudnem. Konieczne wydatki*) wedle przecięcia z lat 1888, 1889 i 1890, wynoszą około 2.000 złr. w. a. miesięcznie (z uwzględnieniem zysku dyrekcji w kwocie 200 złr. miesięcznie), same gaże wynoszą 1.070 złr. miesięcznie, podczas gdy w r. 1882 wynosiły tylko 520 złr. w. a

*) Uwaga: Miesięczny wydatek teatru ruskiego wynosi wedle dat dostarczonych przez p. Oleśnickiego:

1)	gaże artystów	1070 złr.
2)	orkiestra	210 „
3)	sala	120 „
4)	koszta podróży artystów	120 „
5)	koszta podróży administracyjnych dyrektora	30 „
6)	koszta wieczorne (afisze i t. p.) po 14 złr. od 18 przedstawień	252 „
7)	zysk dyrekcji	200 „
	Razem	2002 złr.

Na pokrycie kosztów potrzeba, izby każde przedstawienie, których minimalna liczba 18 miesięcznie wynosi, przyniosło 91 złr. czystego dochodu, w rzeczywistości jednak dochód faktyczny jest zawsze niższy i wynosi w najlepszym razie 82—85 złr. w. a. Niedoboru, który wskutek tego grozi, unika dyrekcja dając albo więcej przedstawień ponad normalną liczbę, albo też rozdzielając personal na dramatyczny i operetkowy, i urządzając przedstawienia podwójne; jedno i drugie jednak pociąga za sobą nadmierne utrudzenie lepszych właśnie artystów, i musi niekorzystnie oddziaływać na wykonanie sztuk.

Aby teatr ruski mógł wystawiać należycie opery narodowe, potrzeba nadto uzupełnić jego orkiestrę. Dotąd obchodzi się on sekstetem, którego miesięczny koszt wynosi 210 złr. w. a. Taka jednak orkiestra nie może żadną miarą wystarczyć do średniego nawet wykonania opery, zachodziłaby zatem potrzeba sprawienia przynajmniej najniezbędniejszych instrumentów i powiększenia orkiestry o 8 do 10 członków. Brak także „chórzystów, których należałoby zaangażować.

Wspomniane powyżej uzupełnienia personalu, wymagałyby zwiększenia miesięcznego wydatku o 500 złr. w. a., a w szczególności wyniosłyby wydatek na chóry 200 złr., wydatek na orkiestrę 300 złr. w. a. miesięcznie.

Oprócz tego pragnąłby Wydział „Besidy“ postarać się o podwyższenie płac zasłużonym artystom, pracującym dłuższy czas za lichem wynagrodzeniem, a uzupełnić braki w kostjumach i dekoracjach. W dyskusji przeprowadzonej na podstawie streszczonych powyżej wyjaśnień p. dra Eugenjusza Oleśnickiego, objawili wszyscy członkowie ankiety zgodne zapatrywanie, że teatr ruski rozwija się pomyślnie i do dalszego rozwoju potrzebuje większych, niż dotychczasowe zasobów, które należałoby mu zapewnić czy to przez podwyższenie subwencji, czy też przez wyznaczenie premji na nowe dzieła dramatyczne, czy też wreszcie na jednej i drugiej drodze równocześnie.

Podzielając w zupełności to zapatrywanie, Wydział krajowy nie może jednak doradzać podwyższenia subwencji aż do kwoty 10.000 złr. w. a. rocznie, t. j. do kwoty o 2000 złr. w. a. rocznie wyższej od tej, jaką pobiera stały teatr krakowski. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że zamierzone zmiany i uzupełnienia nie dadzą się uskutecznić kosztem 2000 złr., ale Wydział krajowy mniema, że pokrywanie tego kosztu w całości, ze względu na przeważnie częsci podwyższenie subwencji, nie dałoby się uzasadnić. Zmiany te mogą i powinny spowodować podwyżkę w dochodach teatru, umożliwią bowiem powiększenie liczby przedstawień i podwyższenie cen wstępu. Słuszną przeto jest rzeczą, ażeby ta podwyżka dochodów obróconą została na pokrycie kosztów zmian, które ją spowodowały. Wobec tego sądzi Wydział krajowy, że podwyższenie subwencji o 2000 złr. w. a. rocznie powinno wystarczyć.

Wydział krajowy wnosi zatem, aby Sejm do budżetu funduszu krajowego na rok 1891 wstawił, tytułem subwencji dla teatru ruskiego, kwotę ośmiu tysięcy (8000) złr. w. a.

Wnioskowi powyższemu posłowie polscy z pewnością nie odmówią poparcia i słusznie. Sądzimy przecież, że równem prawem możnaby żądać stałego poparcia, choćby dla jednej z naszych prowincjonalnych trup dramatycznych. Nie wątpimy również, że np. w Przemyślu nie trudno byłoby utrzymać stały teatr polski, byle mu tylko przyznać choćby dwa do trzech tysięcy złr. rocznej subwencji. Miasta prowincjonalne nie mniej odczuwają potrzebę pożytecznej zabawy od stolic. Rozumie się, że zawsze musi być „według stawu grobla“.

Z prowincji.

(List *Kurjera Polskiego*).

Wieliczka d. 11 października.

Dnia wczorajszego wybrani członkowie Rady powiatowej zgromadzili się około godziny 10 w sali Rady powiatowej, a po dokonaniu przepisanych formalności, przystąpiono do wyboru prezesa.

1. Z przeprowadzonego kartkami głosowania wybrany został prezesem 20 głosami na 26 głosujących p. Stanisław Niedzielski, poseł na Sejm krajowy i właściciel dóbr Sledziejowice.

2. Wiceprezesem Rady wybrany został 23 głosami na 26 głosujących p. Sylwester Miszke, c. k. nadradca salinarny w Wieliczce.

3. Z kurji posiadłości większych na pięciu głosujących, wybrany został 4 głosami p. Adam Fink, właściciel dób Komorniki.

4. Z kurji miast na 8 głosujących, wybrany został 6 głosami p. Wacław Adamski, c. k. notarjusz i burmistrz miasta Podgórze.

5. Z kurji przemysłu i handlu wszedł do Wydziału, bez wyboru p. Gustaw Baruch, właściciel młynów parowych w Podgórzu.

6. Z kurji mniejszych własności na 12 głosujących, wybrany został 9-ma głosami p. Kazimierz Michalik, wójt gminy z Bugaja.

7. Z całej Rady powiatowej na 26 głosujących, wybrany został 24-ma głosami p. Florjan Nowacki, były burmistrz m. Podgórza.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru zastępców dla członków wydziałowych:

1. Na zastępcę wiceprezesa, jako członka Wydziału, wybrano prawie jednomyślnie p. Karola Czecza, właściciela dóbr Bierzanów.

2. Dla członka z kurji większej własności, wybrano p. Henryka Turnau, właściciela dóbr Gaik.

3. Na zastępcę dla członka Wydziału z miast wybrano ks. Zygardłowicza, proboszcza ze Skawiny.

4. Dla członka z grupy przemysłu i handlu, wybrano na zastępcę p. Kocha, burmistrza z Wieliczki.

5. Z kurji mniejszych własności, na zastępcę wybrano Jędrzeja Ziobro, właściciela realności w Zakrzowie.

6. Na zastępcę członka z całej Rady, wybrano p. Jana Czopka, naczelnika gminy Mogilan. *Z.*

Ziemie polskie.

(List „Kurjera Polskiego“).

Toruń, 10 października.

Na Warmji toczy się zawzięta walka przeciw poczciwej a zasłużonej *Gazecie Olsztyńskiej*. Na złość temu pismu propaguje niemieckie duchowieństwo wydawane przez Niemca, ale nie wiadomo czyim kosztem, *Nowiny Warmińskie*. Nawet urzędnicy pocztowi namawiają lud pragnący zaabonować *Gazetę*, aby przeszedł na stronę *Nowin*. Zła to podobno rekomendacja pisma którego powstanie zresztą pierwsza zapowiedziała polakożercza *Ermlaendische Ztg*. Zdaje się, że niemieccy katolicy, widząc, jak lud polski stroni od niemieckich gazet, pragną go zbałamucić za pomocą polskiego słowa drukowanego: „Niedoczekanie wasze!“ odpowiadają dzielni Warmiacy, a można na nich polegać.

Najwięcej przecież zaniepokoił Niemców wynik ostatnich wyborów i zawiązanie, centralnego komitetu wyborczego dla Prus Zachodnich i Warmji. W sprawie tego ostatniego, odzywa się znana *Ermländ. Ztg.* jak następuje: „Chodzi przytem o to, jak to już przy ostatnich wyborach zauważyć było można, by ewentualnie wypłoszyć *(abzujagen)* z rąk centrum jeden mandat. To się dzieje, chociaż centrum w Sejmie występuje z całą stanowczością za uprawnionemi zażaleniami Polaków. Jest już czas, aby w kołach centrum zaznajomiono się z tym przyjacielskim zamiarem naszych polskich „przyjaciół“. Na ostatnim polskim wiecu w Poznaniu zapowiedziano przy wielkiej radości jazdę do Warmji i do Ślązka Górnego, jako plan kampanji przyszłych lat. Nadmienić przytem wypada, że Warmja od czasu odsiedlenia przed 60 laty, była krajem niemieckim, którego książęta biskupi w XIV wieku byli niemieckimi książętami cesarstw. Po upadku zakonu krzyżackiego w r. 1466, dostała się wprawdzie także Warmja pod panowanie polskie, ale zatrzymała pomimo to, swą polityczną niezależność. Górny Ślązk nie należał nigdy do państwa polskiego“.

Takie są dowodzenia historjograficzne *Erml. Ztg.*, które z zadowoleniem powtarza *Westpr. Volksbl.*, stwierdzając, że oficjalna kampanja przeciw centrum, ze strony Polaków została zapowiedzianą.

A więc ani Ślązk nie należał nigdy do państwa polskiego, chociaż po podziale Polski przez Bolesława Krzywoustego, została ta dzielnica pod panowaniem Piastów! Tak samo nie była dzielnicą Polski Warmja! Do czego to już historjografowie z *Erml. Ztg.* nie dojdą? Ale mniejsza o to, my tylko stwierdzamy fakt, że do niedawna jeszcze, nikomu się nie śniło stawiać kandydatury polskiej na Warmji, tamtejsi Polacy głosowali zgodnie na kandydata stronnictwa centrum i nie śniło im się opierać temu biegowi, dopiero postawienie przez stronnictwo katolickie niemieckie w Prusiech Zachodnich swoich własnych kandydatów, otworzyło Polakom warmińskim oczy, którzy sobie przypomnieli, że są Polakami.

Prąd germanizacyjny przyczynił się wogóle najwięcej do tego, że iskra patrjotyzmu, która oddawna tlała w sercach naszego ludu, rozpaliła się i wybuchła jasnym płomieniem, którego nic już nie zdoła przytłumić.

Wiadomości polityczne.

Z różnych stron.

Czerwonaja Ruś omawiając powitanie złożone księciu marszałkowi przez ruskich posłów, dra Sawczaka i prof. Romańczuka, dodaje swoje uwagi charakterystyczne. Poseł Romańczuk zaznaczył był w przemowie, że nominacja ks. Sanguszki sympatycznie była przyjętą przez Rusinów, którzy mają nadzieję znalezienia w nim przychylnego przyjaciela i opiekuna, i przyrzekają chętnie pracować dla dobra kraju. Książe marszałek odpowiedział po polsku, przepraszając, że nie mówi po rusku, bo nie włada nim dostatecznie, i zapewnił posłów o swej sympatji dla Rusinów i dla ruskiego języka, gdyż jakkolwiek jego mową macierzyńską jest język polski, to jednak ojcowie marszałka mówili po rusku. Dalej zaznaczył, że w Sejmie i w Wydziale krajowym, będzie się zawsze kierował surową bezstronnością. *Czerw. Ruś* wobec tego, zapytuje przedewszystkiem: Czy posłowi witali ks. Sanguszkę, jako prywatni ludzie, czy jako przedstawiciele Rusinów? Jeżeli prywatnie, to „dieło w porządku“ — ale jeżeli powitanie miało charakter urzędowy, to należało z wyrazami swych uczuć jeszcze się powstrzymać dni parę — kiedy na sesję zebraliby się wszyscy posłowie ruscy; wówczas słowa księcia marszałka, wypowiedziane przed Rusinami, zebranymi *in corpore*, miałyby inne i ważniejsze znaczenie. Bądź co bądź, jeżeli posłowie Sawczak i Romańczuk wystąpili w imieniu *halickiej Rusi* — kończy p. Markow— to krok ten był samozwańczym i nielegalnym“... *Sapienti sat*!

— *Hlas Naroda* zawiadamia, że porządek dzienny prac Sejmu czeskiego zostanie opóźniony wskutek klęski wylewu; przedewszystkiem przyjdzie pod obrady obmyślenie środków ratunkowych, potem dopiero projekty ugodowe. Według wszelkiej pewności, przejdą z nich tylko te, które potrzebują prostej większości, czyli mniej ważne.

— Kongres socjalistyczny w Halli ma, jak wiadomo, zaprowadzić znaczne zmiany w programie socjalnej demokracji. Stronnictwu parlamentarnemu nie jest to bynajmniej na rękę. Wyraził to niedawno poseł Grillenberger w piśmie *Fraenkische Tagespost* Nie można mianowicie, według jego zdania, w obecnej chwili usuwać znanej zasady, że religja jest prywatną sprawą każdego człowieka. Względy taktyczne nie pozwalają również wypisać w programie, że socjalna demokracja dąży do zaprowadzenia rzeczypospolitej. Że możemy jako jednostki — powiada Grillenberger — przyznawać się do zasad republikańskich, nikt nam nie zaprzeczy, a towarzysze nasi w Hamburgu, Bremie i Lubece są nawet do tego obowiązani, jako patrjoci, ale gdybyśmy ogłosili, że jesteśmy stronnictwem republikańskiem, wyszłoby to nam stanowczo na szkodę. Widzimy więc, że tylko półgłówki i niedorostki chcieliby pchnąć nowoczesny ruch robotniczy w objęcia ateizmu i dążności antymonarchicznych.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wnioski sekcji V. w sprawie pomnika dla Jana Sobieskiego, a mianowicie: a) pomnik ma stanąć najpóźniej do września 1893 r. na wałach hetmańskich naprzeciw Kasy oszczędności; b) zamiast konkursu przeprowadzić układy co do wyboru materjału z p. Barączem, który się ofiarował pomnik bezinteresownie wykonać. Koszta materjału wynieść mają 5—18.000 złr.; c) wybrać komisję złożoną z 25 członków, która miałaby się zająć układami z p. Barączem i przeprowadzeniem planu. Z kolei Rada przyjęła wnioski r. m. dra Byka. w sprawie zaprowadzenia podatku spadkowego na rzecz funduszu ubogich i zakładów dobroczynnych, z żądaniem, aby ta sprawa była jeszcze na bieżącej sesji sejmowej traktowaną.

* W Zakładzie narodowym im. Ossolińskich odbyło się dnia 11 b. m. uroczyste roczne posiedzenie. Zagaił je dyrektor zakładu dr. Kętrzyński, poczem sekretarz odczytał sprawozdanie a dr. Czarnik rozprawę streszczającą memorjał I. N. Kamińskiego o stanie teatru lwowskiego w r. 1829, napisany dla ówczesnego marszałka stanów T. Wasilewskiego. Publiczności było niewiele; był obecny wiceprezydent p. Bobrzyński. Sprawozdanie zakładu wykazuje, że prace w dziale naukowym postępują naprzód, a mianowicie wydano już pierwszy zeszyt II. tomu, katalogu rękopisów i rozpoczęto szósty tom Monumentów.

* Sesje informacyjne w Towarzystwie prawniczem już się rozpoczęły. Onegdaj mieli referaty: dr. Stromenger i dr. Till.

* Lwowska reprezentacja Zjedn. Tow. Przyjaciół sztuk pięknych zamierza w najbliższym czasie urządzić w lokalu swym pierwszą Wystawę szkiców artystów polskich, zarówno w dziale malarskim, jak rzeźbiarskim i w tej sprawie wydała odezwę do artystów. Nadesłane szkice będą rozprzedawane w terminie od 20 listopada r. b. do 10 stycznia r. p. na rzecz ich autorów po potrąceniu 5% od uzyskanej za nie kwoty na korzyść funduszu reprezentancji lwowskiej. Ostateczny termin do nadsyłania szkiców upływa z dniem 15 listopada.

* Namiestnictwo zezwoliło pp. Ernestowi, Gustawowi i Ewelinie Goldmann na zmianę nazwiska na Górzecki.

* Do Tow. „Rodzina“ wstąpił jako członek wspierający arcyb. Morawski.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Czerniowiec donoszą: Radca dworu hr. Pace, dotychczasowy kierownik rządu krajowego na Bukowinie, otrzymał od ministerstwa skarbu upoważnienie do kierownictwa w prezydjum dyrekcji skarbowej w Czerniowcach. Ponieważ urząd ten piastuje zawsze każdoczesny prezydent kraju, obecne więc zamianowanie hr. Pace jest rozszerzeniem jego władzy i niewątpliwą wskazówką, że przy nominacji prezydenta będzie on pierwszym do tej godności kandydatem. Upada więc pogłoska, jakoby rząd miał na myśli br. Krausa, dyr. wiedeńskiej policji. — Pierwsze posiedzenie Sejmu bukowińskiego odbędzie się we wtorek dnia 14 b. m.

* Katolicy, zamieszkali w Kuczurowie na Bukowinie, którym na wykończenie kościoła brak jest 250 złr., zwracają się do ofiarności publicznej z prośbą o pomoc. Adres: Jan Lewandowski w Kuczurowie na Bukowinie. Nazwiska ofiarodawców będą ogłoszone w gazetach.

* Z Przemyśla otrzymujemy wiadomość, iż komitet budowy pomnika Mickiewicza uchwalił, aby przyjąć projekt rzeźbiarza Dykasa, odznaczony na konkursie krakowskim w r. 1885, pierwszą nagrodą. Figury allegoryczne zostaną opuszczone. Koszt wyniesie 2250 złr.

KONKURSY.

* W mieleckim okręgu szkolnym wakują posady nauczycielskie: Przy szkołach 2 klasowych w Kawęczynie i Woli wadowskiej po 200 złr. i wolnem pomieszkaniem, przy takiejże szkole w Przecławiu z płacą 200 złr. i 10% na pomieszkanie, przy takiejże szkole w Wampierzowie z płacą 240 złr. i pomieszkaniem. Przy szkołach 1 klasowych w Borkach niemieckich, Książnicach, Sadkowej górze i Wadowicach górnych z płacą po 300 złr. i pomieszkaniem, przy szkołach filjalnych w Czajkowej, Podborzu i Woli Pławskiej z płacą 250 złr. i pomieszkaniem.

MIANOWANIA.

* Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego, Alfreda Manasterskiego, w Kosowie, radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Złoczowie; przeniósł zaś sędziów powiatowych: Włodzimierza Buczackiego, ze Starejsoli do Dobromila; Romana Białkowskiego ze Sołotwiny do Sokala; Tytusa Zajączkowskiego z Budzanowa do Tłumacza; dra Karola Mikłaszewskiego z Tłumacza do Szczerca; Ludwika Brożyńskiego, z Radymna do Stryja i Justyna Rzepeckiego, z Turki do Radymna.

KURJER WARSZAWSKI.

* *Prof. Krafft-Ebing*, słynny wiedeński lekarz chorób nerwowych, ma przybyć do Warszawy, gdzie został wezwany do łoża

---

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

80) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Hryć stał chmurny, niekiedy w stronę hrabiego gniewne rzucał spojrzenia, ale milczał.

Hrabina i doktor, jako świadkowie niemi, mogli lepiej niż sam hrabia zauważyć, jakie wrażenie ten wyrok na gromadzie sprawił. Oboje też przed sobą w duchu nie zataili, że chłopi wysłuchali przemówienia częścią obojętnie, częścią nawet nieprzychylnie. To samo zdawało się i hrabiemu, a że nie chciał być w błędzie, przeto zwracając się do chłopów, zapytał:

— Powiedźcie mi ludzie, czy dobrze się stało, żem Hryciowi ziemię odebrał, a oddał ją Nykole?

W gromadzie panowało milczenie. Niektórzy jednak poruszyli się, między nimi także wójt; był to znak, że chcieli mówić. Hrabia, by im odwagi dodać, zawołał:

— Tylko śmiało, ludzie! Radbym usłyszeć wasze zdanie, a jakiekolwiek ono będzie, pewnie się nie rozgniewam.

Wójt odchrząknął, poskrobał się w głowę i głęboko się kłaniając, w te słowa odpowiedział:

— Mnie się zdaje, proszę jaśnie pana hrabiego, że tu się stała wielka niesprawiedliwość.

— Tak, tak, wielka niesprawiedliwość! — kilkanaście głosów równocześnie potwierdziło.

— Jaka niesprawiedliwość? — hrabia zapytał.

— Ta taka, proszę jaśnie pana hrabiego, że Hryć, który jest przecie tęgi chłop, zdrów i starszy syn nie zostanie na gruncie, a jeno jego brat, mały, chyrlawy, ot zwyczajnie, pokurcz.

— Ależ Hryć rodzoną matkę do grobu wtrącił!

— Kto wie, proszę jaśnie pana, jak tam było. W domu rozmaicie się dzieje... Stara była już dawno chora i prędzej czy później musiała umrzeć... Zresztą, jeżeli Hryć doprawdy zawinił, trzeba mu kazać dać po cesarsku, dwadzieścia pięć, ale niechby we wsi został i grunt uprawiał, bo on to potrafi.

— Wójt mówią sprawiedliwie — kilkanaście głosów zawołało.

Hrabia był temi słowy w wysokim stopniu rozdrażniony.

— Moi ludzie! — rzekł z naciskiem.— Myślałem, że mam do czynienia z istotami rozumnemi, które wiedzą, co czarne, a co białe, co cnota, a co grzech. Ale wy, jak widzę, nie macie o tem najmniejszego wyobrażenia. Parobka, dlatego że zdrów i tęgi, chcecie na gruncie zostawić, choć ten własnej matce życie skrócił, a bratu jego, chłopcu poczciwemu, nie dalibyście ani piędzi ziemi jedynie dlatego, że jest słaby i nie bardzo wam się podoba. Czy tak?

— Ta tak, proszę jaśnie pana hrabiego. Świętą ziemię grzech komubądź dawać.

— Idźcie do licha, z taką moralnością! — zawołał hrabia. — Jeżeli sądzicie, że wasz dziedzic źle zrobił, zapytajcie księdza proboszcza, kto sprawiedliwszy, ja, czy wy. A teraz bądźcie zdrowi, ludzie, ty zaś mój Barzyński, dopilnuj, żeby Nykoła był jutro sam w chacie.

Chłopi zaczęli za bramę wychodzić i prawie każdy powtarzał:

— Hryciowi stała się wielka krzywda!

Hrabia wszedłszy do domu, zastał już w salonie doktora przechodzącego się dużemi krokami. Spojrzał na niego. Był blady.

— Cóż ty na to, Henryku? — spokojnie go zapytał.

— Że to osły, skończone osły! Bo i czemże ci ludzie różnią się od owych ptaków, które własne pisklęta, gdy te są niedołężne, z gniazd wyrzucają?.. Jak widzę, nie przekroczyli oni jeszcze pierwszego rozwoju i są podobni do tasmańczyków, których europejczycy zastali w stanie zupełnej dzikości. Ale tasmańczycy przynajmniej od pół wieku wyginęli, a ta hołota dotąd żyje! Tak, tak, trzeba ich oświecać, podnosić, uszlachetniać, bo inaczej zginiemy!

— Ale jak, konsyljarzu? — wmięszała się hrabina.

— Jak? Ucząc ich, zbliżając się do nich, oddziaływując na nich bezustannie, jak bracia starsi na młodszych...

— Zaczęliśmy to już czynić, konsyljarzu i patrz, jakie są tego następstwa.

— Nie godzi się zrażać pierwszem niepowodzeniem, trzeba raczej iść drogą obraną, iść wytrwale a mężnie. Lud jest dobry, szlachetny, w nim nasza przyszłość...

— Gdy cię teraz słucham, konsyljarzu, a to sobie przypominam, coś nieraz dawniej mówił, mimowoli pytam się w duchu, czy z pana większy ewolucjonista, czy romantyk?

— Co, ja romantyk? Albożto, hrabino, Mroczyński na głowę upadł? Gdybym wiedział, że mam w organizmie bodaj jedną żyłę chorobliwo-romantyczną, wierzcie mi państwo, natychmiastbym ją sobie sam wypruł.

— Pan wierzysz w ewolucję?

— Jak katolik w dogmat.

— Skoro tak, więc ewolucja powinna ci była powiedzieć, kochany konsyljarzu że choć wszystko, co istnieje, podlega doskonaleniu i przemianie, jednakowoż obie te czynności odbywają się prawidłowo, powoli, bez skoków gwałtownych, gdyż natura ich nie znosi. Trzymając się tej zasady, byłbyś w poglądach na naszego chłopa doszedł najpierw do tej prawdy, że lud jest formacją pierwotną, o której zgóry można twierdzić, że nie jest dobrą, gdyż, jak filozofja wasza uczy, natura ludzka nie jest w pierwszych okresach wcale lepszą od zwierzęcej; następnie, jako ewolucjonista, byłbyś także utwierdził się w przekonaniu, że warstwę włościańską można podnieść nie środkami sztucznemi, jakąś tam świecką oświatą, gwałtem jej narzucaną, lecz przez powolne krzewienie zasad moralności, które jeden Kościół głosi. Tymczasem ty, kochany konsyljarzu, wierzysz, jak prawdziwy romantyk, w naturę całkiem dobrą w stanie nawet dzikim, a za to, że nie jest ona teraz taką, jaką chciałbyś ją mieć, robisz odpowiedzialną szlachtę... A czyż szlachta mogła to zepsuć, co jeszcze wcale dobrem nie było?..

Doktór najeżył się, jakby chciał coś przykrego zrobić.

— Pani hrabina broni szlachty, bo sama do tej kasty należy.

— Ależ i ty Henryku, do niej należysz! — wmieszał się hrabia.

— Nie należę, nie chcę należeć i nigdy nie będę należał!

— Henryku, co ci się stało, żeś się na nas tak zawziął?

— Boście niezdary, skończone safanduły, bo dobrowolnie wymieracie, a ja, dla dobra kraju, chciałbym z was jeszcze co zrobić. Ale trudna rada, bicza nikt z piasku nie ukręcił. Mówiłem onegdaj, że tu więcej nie będę, licho mnie skusiło, żem dziś znów przyjechał, ale to, co teraz doświadczyłem, tak mi już dopiekło, że odtąd niechcę widzieć ani chłopów, ani tych, co się nimi powinni opiekować, a tego nie czynią. Żegnam i nie pytajcie państwo o mnie, czy żyję!...

To powiedziawszy, chwycił kapelusz i wybiegł z salonu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

jednego z przemysłowców, złożonego ciężką chorobą.

* Michalina Drozdowska otrzymała pozwolenie na otworzenie w Warszawie zakładu rzemiosł dla kobiet. Program obejmie: krój i szycie sukien, bielizny, gorsetów, wyrób pończoch, krawatów, koronek, parasolek i t. p. Do zakładu przyjmowane będą uczennice przychodnie i pensjonarki.

* Koszta budowy wagonów t. zw. przejściowych czyli korytarzowych na kolei warszawsko-wiedeńskiej, obliczono na sumę rs. 1,600.000. Wagony nowej konstrukcji mają być zaprowadzone w roku przyszłym i na wszystkich pozostałych kolejach Królestwa.

* Zmarli w Warszawie ś. p. Józef Zawadzki, b. radca dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Płocku, zmarł w naszem mieście w dniu 8 bm. w 77 roku życia. — S. p. Stanisław hr. Broel-Plater zmarł w dniu 9 b. m. Zmarły był jednym ze wspólników firmowych i główny gerent banku, który pod firmą Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. (Tellus) istniał w Poznaniu. Kilkanaście lat temu osiadł hr. St. Plater w majątku żony Chrusznie wie, w gub. siedleckiej, gdzie wzorowe prowadził gospodarstwo. Odznaczył się jako hodowca.

* W dniu 10 b. m. rodzina jednej z świeżo zmarłych osób, poleciła fotografowi odtworzenie ciała w trumnie, pochodu pogrzebowego oraz chwili spuszczania ciała do grobu. Smutne te pamiątki mają być rozdane uczestnikom ceremonji pogrzebowej.

KURJER BUDAPESZTENSKI.

* Stalowym rylcem ryty na marmurze pamięci narodu węgierskiego dzień 6 października 1890 r. przeminął. Ojcowie dzieciom, dzieci wnukom mówić o nim będą i i będzie to dzień policzony między święta węgierskich patrjotów. Miasto powoli przybrało zwyczajny charakter, tysiące przybyłych opuściło już Arad, dekoracje zdjęto — uroczystość skończona. Uroczystość tę podzielićby można na dwie połowy: przed południem nosiła ona jakieś cechy oficjalne, czuć było, że mowcom słowa nie płyną z piersi niehamowanym prądem, jak potok, który sobie sam rzeźbi łożysko, ale płyną, jak potok w sztuczne popchnięty koryto. Węgrom, temu bujnemu, namiętnemu, o wschodnim temperamencie ludowi, podobać się to nie mogło, a kto chciał ich poznać w całej pełni, powinien był przyjść na „plac Wolności" po południu. Przeszło 100 tysięcy osób zgromadziło się na placu, stowarzyszenia z chorągwiami, trzy orkiestry, trzy chóry potężne. Współpracownik dziennika *Arad és Vidéke*, pan Tiszati wstąpił na mownicę i przemawiał imieniem honwedów a w mowie swojej zwrócił się do Polaków wołając: „Jeszcze Polska nie zginęła!" Przeciągły grzmot oklasków odpowiedział Tiszatiemu, poczem weteran Eder, Polak, dziękował mu za pamięć o Polsce. Po wygłoszeniu, z właściwą Węgrom swadą mowy w imieniu młodzieży przez dra Bela Barabasza, wspaniałym pochodem ruszyły tłumy ku ratuszowi, skąd rozeszli się zebrani do domów. *T.*

KURJER PARYSKI.

* Juljusz Grévy. b. prezydent rzeczypospolitej francuskiej, nareszcie także zabrał głos w sprawie „kulis bulanżyzmu". Według dziennika *Gaulois* miał oświadczyć, iż tylko dlatego upadł, że nie chciał paktować z Boulangerem. Gdyby był w grudniu r. 1887 na wyżynie popularności stojącego jenerała powołał do ministerjum, zostałby na prezydenturze. Ale nie chciał tego uczynić, gdyż nigdy nie miał zaufania do Boulangera. Zaś o hr. Paryża powiedział Grévy, iż był w odpowiedniej dla siebie roli. Myślał, że łatwiej mu przyjdzie, obalić na swoją korzyść rząd osobisty Boulangera, aniżeli rząd rzeczypospolitej i pod tym względem spekulacja jego miała słuszność...

KURJER NADBAŁTYCKI.

* W grudniu r. z. student uniwersytetu w Dorpacie, Berc, ranił był w pojedynku kolegę swego Grota, który wskutek rany tej zmarł. Sąd skazał za to Berca na $3^1/_2$ roku zamknięcia w fortecy, zaś sekundantów Sztakelberga, Heckela i ks. Liwena na 6 miesięcy.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 14 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Kaliksta, męczennika i Fortunaty, panny i męczenniczki w Palestynie. — Św. Kalikst rodem Rzymianin, wstąpił na stolicę Piotrową po św. Zefirynie, roku 219. Odebrał koronę męczeńską r. 224. Przy drodze Apijskiej założył cmentarz, który dotąd nosi jego imię.

Kalendarz. Dziś: śś. Kaliksta, męczennika i Fortunaty, panny i męczenniczki; jutro: śś. Jadwigi i Teresy.

Kalendarz historyczny. 14 października 1817 roku: Śmierć Tadeusza Kościuszki w Solothurn w Szwajcarji.

Za spokój duszy bohatera z pod Racławic, Tadeusza Kościuszki odprawioną będzie jutro Msza św. w katedrze na Wawelu.

Uroczystość św. Jana Kantego. Przypominamy, że termin do zgłaszania się do pielgrzymki do Kęt, kończy się 17 t. m., w którymto dniu już lista uczestników ułożoną być winna. Zapisywania przyjmuje, jak wiadomo, ks. dr. Juljan Bukowski proboszcz kościoła św. Anny, tudzież prof. dr. Cyfrowicz, sekretarz Uniwersytetu (Collegium novum). Spodziewamy się licznego udziału tak ze względu na cel pielgrzymki, jak i przyjemność uczestników, którzy będą mieli sposobność zbliżenia się tak do siebie jak i do gościnnych mieszkańców miasta, z którego pochodził św. Jan Kanty. Bilet tam i napowrót kosztuje II kl. 3 złr. 57 ct., III kl. 2 złr. 24 ct.

Arcyksiążę Eugenjusz przejechał dziś rano przez Kraków, udając się z Czerniowiec do Wiednia.

Zgromadzenie przedwyborcze. Przed wczorajszym wyborem ponownym p. Bobrzyńskiego na posła do Sejmu kraj., zebrali się wyborcy z większych posiadłości okręgu krakowskiego w sali posiedzeń Rady powiatowej, na zgromadzenie przedwyborcze. Na zgromadzenie przybyło około 20 wyborców. Posiedzenie zagaił p. Alfred Milieski, poczem na wniosek wiceprezesa Rady, p. dra Paszkowskiego, na przewodniczącego zaproszono p. Benoëgo.

W dyskusji nad kandydatami na posła najpierw zabrał głos p. Alfred Milieski, stawiając kandydaturę p. Bobrzyńskiego. W poparciu swego wniosku zaznaczył, że objęcie przez p. Bobrzyńskiego wysokiego urzędu wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej nie jest dostatecznym powodem, aby mu wyborcy nie powierzyli nadal swego mandatu do Sejmu krajowego. Utworzenie tej ważnej dla naszego szkolnictwa posady było gorącem pragnieniem Sejmu i kraju całego. Z ówczesnych sprawozdań sejmowych przebija się pragnienie, ażeby kierownictwu oświaty publicznej oddał się wyłącznie jeden człowiek, któryby sprawował je jednolicie i sprężyście, ale zarazem po obywatelsku, z dokładną znajomością i z szerokiem uwzględnieniem wszystkich rozlicznych potrzeb naszego publicznego wykształcenia.

W myśl tych pragnień Sejmu postąpią wyborcy okręgu krakowskiego, jeżeli i nadal powierzą swój mandat do Sejmu krajowego p. Bobrzyńskiemu, powołanemu właśnie na tę ważną posadę, albowiem wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, będąc zarazem posłem, będzie na swym urzędzie nie tylko administracyjnym urzędnikiem, ale zarazem czynnym obywatelem kraju, utrzymującym z obywatelstwem ścisłe stosunki i czucie, mającym poczucie swej wobec Sejmu i obywatelstwa odpowiedzialności. W tem przekonaniu mowca kandydaturę p. Bobrzyńskiego usilnie popiera.

W tej samej myśli przemawiał i drugi mowca, p. Morawski, wspominając, że taki wybór będzie właściwą odpowiedzią na zaczepki jednego z krakowskich dzienników, podniesione właśnie z powodu oświadczenia p. Bobrzyńskiego, iż ponowny wybór do Sejmu przyjmie.

Po tem zabrał głos wiceprezydent Rady szkolnej, p. Bobrzyński, który na to zgromadzenie umyślnie ze Lwowa przyjechał, i w przemowie swej najpierw podziękował wyborcom okręgu krakowskiego za zaufanie i prawdziwie mądre poparcie, jakiem go darzyli w posłowaniu tak do Sejmu krajowego, jak i do Rady państwa. Za zaufanie to dziękuje tem goręcej, że w czasie posłowania jego były chwile ważne i trudne, w których wyborcy byli wystawieni na ciężkie próby, a posłowie nie zawsze mogli odkryć im wszystkie powody swego postępowania. Mimo to mowca nie tylko zawsze był pewny ich zaufania, ale często doznawał od nich najżyczliwszej otuchy i podniety.

Objąwszy posadę wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. uważał za swój obowiązek złożyć obydwa mandaty, chociaż niektórzy z wyborców co do mandatu do Sejmu kraj. byli innego zdania. Złożył mandat, bo inne było jego stanowisko w Sejmie dotychczas a inne ono będzie, jeżeliby okręg krakowski i nadal go wyborem swym zaszczycił. Przez powierzenie mu swego mandatu do Sejmu, jako wiceprezydentowi Rady szkolnej, stwierdziliby wyborcy, że wiceprezydent ten nie jest tylko urzędnikiem administracyjnym odpowiedzialnym swej władzy, ale, że zarazem cieszy się zaufaniem poważnego w kraju obywatelstwa i że przed tem obywatelstwem poczuwa się do odpowiedzialności.

W tem znaczeniu ewentualny dzisiejszy swój wybór do Sejmu, będzie mowca uważał nietylko za osobisty zaszczyt i łaskę, ale zarazem za wzmocnienie urzędu, który dopiero co objął.

Po tej oklaskami przyjętej przemowie p. Bobrzyńskiego, nikt już głosu nie zabierał, a przy głosowaniu kandydatura p. Bobrzyńskiego jednomyślnie przyjętą została.

Akt wyboru odbył się w starostwie o godzinie 11 przed południem: 51 głosami na 51 głosujących *obrano posłem na Sejm dra Michała Bobrzyńskiego*.

Deputacja nauczycieli szkół ludowych okręgu Chrzanowskiego i Wadowickiego pod przewodnictwem inspektora szkół p. F. Badeńczyka, składała wczoraj gratulacje JE. Księciu Kardynałowi, z powodu wysokiego odznaczenia, jakie go spotkało. Po przemówieniu p. Badeńczyka — Książe Kardynał serdecznie podziękował deputacji, poczem udzielił jej członkom pasterskiego błogosławieństwa.

Bawi w naszem mieście dr. medycyny Felicja Mendelsohn, która kilka miesięcy temu ukończyła wydział lekarski w Paryżu, „cum eximia laude". Dr. Mendelsohn zwiedzała wczoraj zakład anatomiczny prof. Teichmana a dziś udaje się do Warszawy, dla odwiedzenia swej rodziny.

W sprawie budowy nowych szkół średnich w Krakowie, a mianowicie gmachu dla gimnazjum III i szkoły realnej, odbyła się wczoraj konferencja pod kierownictwem chwilowo bawiącego w Krakowie wiceprezydenta Rady szkolnej, p. Bobrzyńskiego. Brali w niej udział reprezentanci rządu, gminy m. Krakowa, oraz kasy Oszczędności. Konferencja doprowadzić miała do wyjaśnienia wielu wątpliwości i sprowadziła kwestję zaciągnięcia pożyczki z kasy Oszczędności na właściwe tory, które pozwolą usunąć dotychczasowe trudności. Co do odstąpienia gruntu przez gminę m. Krakowa pod budowę gmachów, nie powzięto żadnej decyzji, acz, jak *Czas* zapewnia, to pojedynczy członkowie Rady okazywali dla tej sprawy wielką życzliwość.

W krakowskiej klinice chirurgicznej rozpoczęły się już zwykłe ordynacje, po uzupełnieniu kompletu asystentów i elewów. W poczet tych ostatnich zaliczonym został również dr. Kryński, wychowaniec warszawskiego Uniwersytetu.

„N. Reformy" numer wczorajszy skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa.

Dyrekcji krakowskiego teatru złożył młody poeta, Jan Kasprowicz, czteroaktowy dramat ludowy p. t.: „Świat się kończy". Sztuka ta ma ujrzeć światło kinkietów w styczniu b. r. Nadto złożył dyrekcji p. Fr. Domnik (Dorowski) komedję w czterech aktach, osnutą na tle historycznem p. t.: „Sto djabłów" i jednoaktówkę p. t.: „Promyk".

W dyrekcji policji złożył woźnica jednokonki Nr. 111 ciemny płaszcz letni, pozostawiony onegdaj w jego fjakrze przez nieznaną osobę.

Rada miejska.

(Dokończenie).

Po pauzie wyjaśnia r. m. dr. Pieniążek, że punkt 1 wniosków jest przeciwny statutowi, który nakazuje nie podział, lecz wybór sekcyj i komisyj. Rada przystąpiła do wyboru każdej sekcji oddzielnie.

Skład sekcyj jest następujący:

Sekcja *ekonomiczna*: 1) Beringer, 2) Bruśnicki, 3) Chmurski, 4) Friedlein 5) Hajdukiewicz, 6) Jawornicki, 7) Jordan, 8) Knaus, 9) Kwiatkowski, 10) Leo, 11) Przeworski, 12) Redyk, 13) Schmelkes, 14) Wentzel.

Sekcja *skarbowa*: 1) Baranowski, 2) Birnbaum, 3) Chrzanowski, 4) Geisler, 5) Gwiazdomorski, 6) Mendelsburg, 7) Slęk, 8) Słonecki, 9) Wodzicki.

Sekcja *prawnicza*: 1) Biasion, 2) Boroński, 3) Domański, 4) Epstein, 5) Horowitz, 6) Jakubowski, 7) Ichheiser, 8) John, 9) Muczkowski, 10) Pieniążek, 11) Propper, 12) Rząca, 13) Styczeń, 14) Szancer, 15) Weigel.

Sekcja *szkolna*: 1) Asnyk, 2) Bandrowski, 3) Chotkowski, 4) Chyliński, 5) Kasparek, 6) Kohn, 7) Midowicz, 8) Pawlikowski, 9) Rotter, 10) Rosenblatt, 11) Tarnowski, 12) Wiszniewski, 13) Zoll.

Sekcja *wojskowo-dobroczynna*: 1) Chęciński, 2) Federowicz, 3) Feintuch, 4) Mirtenbaum, 5) Obaliński, 6) Pareński, 7) Paszkowski Stanisław, 8) Paszkowski Franciszek.

Następnie Rada przyjęła wniosek r. m. Muczkowskiego, aby osoby nie należące do składu Rady powoływane były do komisyj poszczególnych, nie przez komisję weryfikacyjną, lecz przez same komisje radzieckie. Nadto zgodzono się na wniosek r. m. Redyka, aby wybór do komisji akcyzowej dokonany został kartkami.

Skład komisyj przedstawia się po dokonanych wyborach jak następuje:

1) Komisja *konsensowa*: 1) Horowitz, 2) Kwiatkowski, 3) Muczkowski, 4) Pieniążek, 5) Redyk, 6) Slęk, 7) Wentzl.

2) Komisja *statystyczna*: 1) Prezydent, 2) Kasparek, 3) St. Paszkowski, 4) Fr. Paszkowski.

3) Komisja *akcyzowa*: 1) Prezydent, 2) I-szy wiceprezydent, 3) Domański, 4) Friedlein, 5) Geisler, 6) Gwiazdomorski, 7) Horowitz, 8) Muczkowski, 9) Slęk, 10) Weigel, 11) Wentzl.

4) Komisja *teatralna*. Uchwalono skład jej ograniczyć do 14 członków: 1) Prezydent, 2) Asnyk, 3) Friedlein, 4) Horowitz, 5) F. Jakubowski, 6) Kwiatkowski, 7) Mendelsburg, 8) Redyk, 9) Slęk, 10) Weigel, 11) Wentzl, 12) Knaus, 13) Rotter, 14) Beringer.

5) Komisja *wodociągowa*: 1) Domański, 2) Hajdukiewicz, 3) Beringer, 4) Wodzicki, 5) Prezydent, 6) Friedlein, 7) Horowitz, 8) Pieniążek, 9) Rosenblatt, 10) Pareński, 11) Slęk, 12) Knaus, 13) Chęciński, 14) Słonecki.

Komitet *Muzeum narodowego*: Delegaci Rady miasta: dr. Asnyk Adam, dr. Jakubowski Faustyn, dr. Jordan Henryk.

Wydział zarządu *szkoły handlowej*: Delegaci Rady miasta: Baranowski Teodor, Geisler Jan.

Dwaj delegaci do *Rady szkolnej okr.*: dr. Hajdukiewicz Jan, Rotter Jan.

Komisja celem podniesienia *dochodów miejskich* i obmyślenia funduszów na pokrycie niezbędnych wydatków: Członkowie sekcji II, po dwóch delegatów z sekcji I, III, IV i V, po jednym delegacie z komisji teatralnej i wodociągowej.

Komisja dla zachęcania cudzoziemców dla *zwiedzania miasta Krakowa* i jego okolic: Prezydent miasta, dr. Boroński Lesław, dr. Domański Stanisław, dr. Jordan Henryk, Jawornicki Józef, Muczkowski Stefan, dr. Propper Albert, dr. Rosenblatt Józef, dr. Styczeń Wawrzyniec, hr. Wodzicki Antoni.

Kwestorowie *Rady miasta*: Chmurski Roman, Jawornicki Józef, Rząca Karol.

Komisja *archiwalna*: Prezydent miasta, Geisler Jan, Gwiazdomorski Jan; z grona urzędników magistratu: drugi wiceprezydent dr. Schmidt Michał, Zawiłowski Ludwik, Szymkiewicz Stanisław.

Komisja *emerytalna*: Prezydent miasta, ks. Chotkowski Władysław Chrzanowski Leon, Chyliński Michał, dr. Kasparek Franciszek, Pawlikowski Mieczysław, dr. Rosenblatt Józef.

Komisja *gazowa*: Prezydent miasta, Beringer Wandalin, dr. Boroński Lesław, Epstein Juljusz, Friedlein Józef, Geisler Jan, Gwiazdomorski Jan, dr. Hajdukiewicz Jan, dr. Jakubowski Faustyn, Knaus Karol, dr. Pieniążek Karol, Przeworski Juljusz, Szancer Zygmunt, dr. Weigel Ferdynand.

Komisja *plantacyjna*: Prezydent miasta, Epstein Juljusz, Friedlein Józef, dr. Jordan Henryk, Knaus Karol, Kwiatkowski Jan, Słonecki Zenon.

Komisja *przemysłowa*: Prezydent miasta, dr. Bandrowski Ernest, dr Boroński Lesław, Baranowski Teodor, Bruśnicki Władysław, Chrzanowski Leon, Chmurski Roman, Chyliński Michał, Feintuch Stanisław, Friedlein Józef, dr. Jakubowski Faustyn, dr. Jordan Henryk, dr. Leo Artur, Mendelsburg Albert, Mirtenbaum Emanuel, Rząca Karol, Rotter Jan, dr. Weigel Ferdynand, dr. Zoll Fryderyk.

Komisja *sanitarna*: Prezydent miasta, dr. Bandrowski Ernest, dr. Domański Stanisław, dr. Jordan Henryk, dr. Kohn Maksymiljan, dr. Obaliński Alfred, dr. Pareński Stanisław, dr. Paszkowski Stanisław, Redyk Wiktor, dr. Wiszniewski Ludwik.

Komisja do wymiaru *taks wojskowych*: Przewodniczący: prezydent miasta, Baranowski Teodor, Birnbaum Juda; jako zastępca: Federowicz Jan, tudzież trzech delegatów, powołanych przez prezydenta.

Deputacja *gimnazjalna*: Chyliński Michał, Knaus Karol, dr. Pareński Stanisław, dr. Paszkowski Franciszek, hr, Tarnowski Stanisław, dr. Zoll Fryderyk.

Deputacja *dla wyższej szkoły realnej*: ks. Midowicz Teofil, Rotter Jan, dr. Wiszniewski Ludwik.

Omyłki druku.

W numerze wczorajszym (282) na stronnicy 1, szpalcie 5, w artykule sprawozdawczym z Odczytu ks. sup. Załęskiego, popełniono następujące omyłki druku:

w. 49 od dołu zam.:	„adawici"	ma być:	*adamici*
„ 32 „ „ „	„Szanownych"	„	*Szanowny*
„ 27 „ „ „	„uczyli"	„ „	*różnili*
„ 23 „ „ „	„chcąc"	„ „	*chcą*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 13 października.

Hotel Saski: Hr. Franciszek Wrschowetz z Rosnochau, Atanazy Benoe z Niegowici, Antoni Helcel z Rzędowic, Louis Sewerin z Tarnopola. Franciszek Bredl z Wiednia, Antoni Wenzl z Wiednia, T. Grinzberger z Wiednia, Ludwik Scharl z Wiednia, Juljusz Kuplik z Berna, Ryszard Erxleben z Wiednia, Alfred Deyma z Wiednia, Marjan Dydyński z Raciborska.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Rzeszów 12 października. W głośnym procesie o oszustwo cłowe, skończył się wywód prokuratora. Wczoraj wygłosili obrony: dr. Eichhorn i dr. Fechtdegen. Wyrok zapadnie we wtorek wieczór.

Wiedeń 14 października. Na giełdzie rozeszła się wczoraj pogłoska o dymisji hrabiego Taaffego. W jego miejsce na prezydenta ministrów ma być powołany namiestnik Kielmannsegg. Powodem tego przesilenia są rzekomo zwiększające się z każdym dniem trudności przeprowadzenia czesko-niemieckiej ugody. W bieżącej atoli sesji Sejmu czeskiego obrady toczyć się będą tylko nad jednym projektem ugodowym: podziału Rady kultury krajowej, który zdoła się utrzymać głosami Niemców i staroczechów, rząd zaś postępowanie swoje normować będzie jedynie według tego, co się dzieje w Sejmie, nie może zaś zupełnie uwzględniać zakulisowej agitacji młodoczechów przeciwko ugodzie. Pogłoski o przesileniu przyjmować zatem należy ostrożnie.

Wiedeń 14 października. Utrzymują stanowczo, że z końcem bieżącego miesiąca cały gabinet poda się do dymisji, że jednak Cesarz poleci ponownie Taaffemu złożyć gabinet. Do zrekonstruowanego grona wstąpiliby niezawodnie namiestnik Thun, oraz posłowie Russ i Plener. Dunajewski ma zostać gubernatorem banku. Jakkolwiek wiadomości pochodzą podobno z bardzo poważnego i wiarogodnego źródła, wszystko jeszcze zmienić się może. Nie da się przewidzieć wypadków w Pradze. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nawet mimo przesilenia Taaffe pozostanie u steru rządów.

Wiedeń 14 października. Wkrótce nastąpi urzędowe ogłoszenie nominacji feldmarszałka Rhonfelda namiestnikiem Dalmacji.

Praga 14 października. Nowy łuk praskiego mostu Karola, zawalonego podczas wylewu, zapadł się wczoraj. Siedmnaście osób odniosło ciężkie uszkodzenia.

Praga 14 października. Staroczesi postanowili przystąpić do obrad nad ustawą o Radzie kultury krajowej, oraz przybrać stanowisko wyczekujące. Młodoczesi uchwalili również oczekiwać dalszego rozwoju sprawy, w celu energicznego wystąpienia w chwili właściwej. Niemcy dopiero dziś mają powziąć stanowcze uchwały.

Berno mor. 14 paźdz. Niemcy postanowili zarezerwować Czechom trzecią część głosów w każdej komisji.

Berlin 13 października. Na żądanie cesarza, Waldersee przedłożył plan manewrów w Szlezwigu. Jenerał Leszczyński, komendant dziewiątego korpusu armji, krytykował go bardzo surowo, odmawiając mu wszelkiej strategicznej wartości. Cesarz do tego ostatniego przychylił się zdania. To spowodowało hrabiego Waldersee do ustąpienia. Oprócz tego Waldersee, zarówno jak i dymisjonowany minister wojny Verdy du Vernois, byli za zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej przy piechocie.

Halla 14 października. Kongres socjalistyczny dzisiaj został otwarty. Wielkie oczekiwania nieco zawiodły; w kongresie bierze udział 390 osób. Spór między starymi i młodymi zakończy się na kongresie stanowczem zwycięztwem starych, mają bowiem za sobą przeważną większość. Bebel składał sprawozdanie. Majątek stronnictwa wynosi 172 000 marek. Wkrótce założone zostaną nowe socjalistyczne dzienniki. Bebel powiedział, że stronnictwo socjalistyczne po ostatnich wyborach do parlamentu spodziewa się w niedalekiej przyszłości zwycięztwa nad ultramontanami i liberałami. Wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wielu mowców zaczepiło socjalistyczną frakcję parlamentarną, że przy wyborach uzupełniających zamiast polecać wstrzymanie się od głosowania, oświadczała się za kandydatami wolnomyślnymi.

Poseł Vollmar wystąpił bardzo energicznie przeciwko destrukcyjnym żywiołom w stronnictwie. Wielu wybitnych deputowanych również stanowczo potępiało opozycję, wywołującą jedynie rozdwojenie szkodzące sprawie. Przy głosowaniu olbrzymia większość zaakceptowała postępowanie frakcji Bebla, oraz postanowiła, że posłowie parlamentu jakkolwiek nie delegowani na kongres, mają na nim także prawo głosu. — Sprawozdanie Bebla zaznacza, że przez czas trwania ustawy przeciwko socjalistom 900 osób wydalono z granic państwa, 300 zasądzono, a suma kar na jakie skazano socjalistów, dochodzi razem do 1000 lat więzienia. Istnieje 104 pism socjalistycznych. Ogólna liczba abonentów wynosi 600.000. Pani Ihrer z Berlina prosiła o pomoc partji w założeniu gazety socjalistycznej dla kobiet.

Paryż 14 października. Kongres socjalistów w Lille postanowił zorganizować w dniu 1 i 2 maja przyszłego roku olbrzymią manifestację robotniczą, dążącą do praktycznego zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy.

Haga 14 października. Konsyljum lekarskie skonstatowało u króla zadowalniający stan sił, umysł jednak nie jest zdolnym do natężania się i do zastanawiania nad poważnemi sprawami państwa.

Madryt 14 października. W Xeres odbyło się republikańskie zgromadzenie, obradujące nad stanem rzeczy w Portugalji.

Madryt 14 października. Minister spraw zagranicznych ma zażądać wytoczenia sądowego śledztwa przeciwko mówcom, którzy na kongresie w Saragossie obrażali króla włoskiego.

Wiedeń 14 października. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 308·25. Akcje Länderbanku 232·50. Złota węg. renta 101·55. Renta majowa 88·30.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj na fortepjanie udziela P. H. Jelska. Karmelicka 43, I piętro. 83(5-6)

Lekcje języka niemieckiego teoretycznie i praktycznie, tudzież początki języka francuzkiego udziela nauczycielka z wyższem wykształceniem. Adres w Administracji „Kurjera Polskiego". 76(3-6)

Akademik, Slązak, wychowaniec gimnazjum niemieckiego, pragnie za skromnem wynagrodzeniem udzielać lekcyj niemieckiego języka a w danym razie także innych przedmiotów. Bliższa wiadomość: ul. Florjańska, 7, III piętro, od godz. 1—2. Jan K., sł. filozofji. (?-?)

Une institutrice française possédant diplome supérieur et ayant dix ans de pratique demande **des leçons** en ville. Excellente méthode et très-bonnes références. S'adresser à M-me **Krynicka** rue Szewska 7 Cracovie. 86(4-6)

Posady i prace.

Kindsmädchen lub Kindsfrau nie rozumiejąca po polsku potrzebna jest. Wiadomość w Admin. „Kurj. Polskiego. 85(3-3)

Chłopiec moralnego prowadzenia zdolny do handlu, poszukuje umieszczenia jako praktykant. — Adres: Jan Gorkowski, Wysoka, o. p. Jordanów. 75(3-3)

Pisarz potrzebny jest do kancelarji adwokackiej. Adresować: Administracja „Kurjera Polskiego" Nr. 36. 89(?-?)

Nauczyciel do dwojga dzieci, mogący przygotować jedno do 2-giej normalnej, drugie do 4-tej normalnej, potrzebny na wieś. Wynagrodzenie 10 złr. miesięcznie i całe utrzymanie. — Zgłoszenia adresować: Wny Aniauf, poczta Gdów. 91(2-3)

Lokale.

Mieszkanie na I piętrze ul. Szpitalna, na rogu plant, składające się z 9 pokoi, przedpokoju, kuchni, stancji dla służących, piwnicy i strychu, każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość u p. Heumanna, Rynek L. 13, 1 piętro, od 1—3 godz. 90(2-3)

Doniesienia rozmaite

Kwiaty piękne wielkie Palmy, Fikusy, Filodendrony do sprzedania tanio. Ulica Krupnicza Nr. 13 na prawo z bramy na parterze. (1-2)

Fortepian jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: ul. Krupnicza, 19, Kraków. 69(3 3)

Grottgera obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest w dobrym stanie do sprzedania u górnika Franciszka Mrozowskiego w Bochni. Bliższej wiadomości udzielić może A. M. ul. Smoleńska 15, I. p.

Udział w kopalni nafty w Ropiance do nabycia. Wiadomość u p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie. 70(3-3)

Jeden studencik może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersację języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. — Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego". 77(6-6)

Szkice i humoreski przez Stanisława Brandowskiego, są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. Cena ozdobnie oprawnego egzemplarza 50 ct. 40(10-10)

Z jasnych dni opowiadania Czesława Pieniążka. W księgarniach po 50 cnt. 84(4 6)

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct

Interesa handlowe.

Dom parterowy, w pięknem położeniu jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami lub też do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 57(7-?)

Kamienica II piętrowa w Krakowie do sprzedania lub zamiany na majątek w Galicji lub Królestwie. — Wiadomość w Biurze komisowem Jaworskiego. Ul. Grodzka 30, w Krakowie. 62(-3)

ŻYWOT ADAMA MICKIEWICZA,

według zebranych przez siebie materjałów oraz z własnych wspomnień opowiedział

Władysław Mickiewicz.

Do nabycia u autora przez p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie.

Cena **3** złr.

Swietna lokacja kapitału.

Realność tuż koło Krakowa położona, za 6000 złr. rocznego czynszu na dłuższy przeciąg czasu wydzierżawiona, przedstawiająca świetne widoki na przyszłość, jest z powodu słabości właściciela, każdego czasu za bardzo przystępną cenę do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski, Kraków, Długa 4.** 833(1-4)

Opuścił już prasę

Illustr. Kalendarz dla Rodzin polskich na rok 1891 „KRAKOWIANKA"

Cena 65 ct. 818(5-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub u Wydawcy Antoniego Ścibory, Kraków, ulica Arjańska l. 6.

Elektryczne oświetlenie

WYSTAWY OBRAZÓW W SUKIENNICACH

Trzy razy w tygodniu:

we Środy, Piątki i Niedziele

Wstęp 30 cnt., dla dzieci 10 cnt.

Początek o zmroku.

We środy i niedziele przygrywa muzyka wojskowa 13 pułku.

W piątki Członkowie Towarzystwa Prz. Sztuk Pięknych, za okazaniem przy kasie biletu rocznego, mają prawo wstępu za 10 cnt. od osoby. 829(1-15)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, oszacowania, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji, posiada własne składy materjałów budowlanych i rusztowań przy ul. Kopernika l. 21.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, po cenie: format mały 1 cnt., format średni 2 cnt., format większy 3 ct. na dwie doby. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich miast Galicji i kraju, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kapielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (175-?)

zaraz:

Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.

Pracownia malarska ul. Studencka Nr. 7.

Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.

Sklep z pokojem ul. Starowiślna Nr. 10.

Pokój ładny z meblami lub bez na I piętrze ul. Łobzowska Nr. 10.

3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.

Leon Powiednicki,

majster ślusarski,

przeniósł pracownię swą z **placu św. Ducha** na **ul. Reformacką Nr. 1**, gdzie przyjmować będzie wszelkie roboty w zakres sztuki ślusarskiej wchodzące i staranniem jego będzie, jak dotąd zadowolnić pod każdym względem swoich klijentów, za jak najumiarkowańszą cenę. 832(1-3)

JOZEFA EKIEROWA

udziela

LEKCYJ TAŃCÓW

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu (2-15)

ul Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Czynności,

wchodzące w zakres działania

C. k. konc.  Bióra

„GAZETY KOLEJOWEJ"

dla kontroli i reklamacji nadebranych należytości kolejowych w Krakowie,

są następujące: 799(2-10)

1. **Bezpłatne**, powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należytości kolejowych.

2. Osiągnięcie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenie czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów i t. d.

Zaś **Redakcja „Gazety kolejowej"** udziela wszelkich informacyj, co do przewozu towarów najkrótszą i najtańszą drogą, co do refakcyj i pozycyj za przekartowanie. Dla prenumeratorów **bezpłatnie.**

Program Bióra i numer okazowy „Gazety kolejowej" wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, l. 70,

poleca na m. b.: **Cebulki hijacyntów** doniczkowych od 15 do 25 ct. za sztukę; **szczepy owocowe** jak **grusze, jabłonie, śliwki** i **wiśnie** w doborowych gatunkach, z bogatemi korzeniami i pięknemi koronami, pięć i sześcioletnie od 40 do 60 ct. za sztukę; **Thuje** do ubrania grobów, od 1 do 1³/₄ metra wysokości a do 80 ctm. średnicy w koronie, bardzo piękne, 100 szt. 80 złr., pojedyncza sztuka 1 złr.; **dziczki grusz** i **jabłoni** dwóch i trzech-letnie 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 ct.; wielki wybór wszelkich roślin doniczkowych; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety etc. 813(2-12)

 **Na placu** 

przy ul. Dietlowskiej

Grand Cirque International.

Dziś we wtorek dnia 14 października b. r.

GALOWE PRZEDSTAWIENIE

Ceny miejsc: 650(47-?)

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. -- Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 14/10.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	141	50	143	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	—	57	—
20-to frankówka złota	8	95	9	12
6% Pożyczka kraj. galic za złr. 100	102	7	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	—	99	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	—	100	—
5% „ „ „ „ „ . . .	100	—	—	—
4% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

KODEKS ROBOTNICZY

czyli

Robotnicze Ustawy Austrjackie

zestawione i objaśnione przez **Michała Koczyńskiego**, b. prof. U. J. (Kraków, 1890, 8vo, 15 ark. dr. X i 223 str.) do nabycia **w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, po cenie 1 złr. 20 cnt.** (2-10)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

od trzech lat wychodzące w Krakowie, z licznemi dodatkami obrazowemi i powieściowemi.

Prenumerata na „ŚWIAT" wynosi:

Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost 703(12-20)

w Administracji „SWIATA". 40. Ulica Florjańska.

Kilka kompletów z roku 1889 i 1890 można jeszcze nabyć w Administracji „ŚWIATA".

„ŚWIAT"

jest najkorzystniejszem pismem dla **wszelkich ogłoszeń**, posiada bowiem najbogatszą klijentelę i dwa tygodnie leży na stołach salonów.

Poszukuje się zaraz na wieś

osoby do dzieci,

obeznanej jak najdokładniej z wychowywaniem małych dzieci i posiadającej jak najlepsze rekomendacje.

Zgłoszenia pod adresem **M. D.**, poste restante **Wzdów.** 747(8-10)

Do korzystnego interesu

poszukuje się obeznanego z handlem **wspólnika** lub **wspólniczki** z kapitałem od 5-ciu do 10-ciu tysięcy złr.

Bliższa wiadomość **przy ul. Szewskiej, Nr. 4, I. piętro.** 814(2-3)

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA

pod tytułem:

KORONA ŻYCIA

zawierająca 900 stron druku, **przyozdobiona 50 obrazkami wykonanemi u Angarera w Wiedniu i najpiękniejszemi wyjątkami z Pisma św.**, a zastósowanemi dla rozmaitych stanów. — Oprócz zwykle używanych nabożeństw na cały rok, tudzież Różańców, Koronek, Stacyj Męki Pańskiej, Gorzkich żali, Nieszporów na cały rok i mnóstwa modlitw i litanij do Świętych Pańskich, są także Nowenny we wszystkich potrzebach, a zwłaszcza Nowenna o błogosławieństwo dla Unji, o zgodę i miłość bratnią Polaków z Rusinami i t. d.

Cena książki oprawnej	w półskórek	**1** złr. **50** cnt.
„ „ „	ze złoconemi brzegami	**2** złr. -- cnt.
„ „ „	w doborowy szagryn	**2** złr. **50** cnt.
„ „ „	na welinie lub z okuciem . . .	**3** złr. — cnt.

Dla Czytelni ludowych, Kółek rolniczych i ludzi niezamożnych ceny u wydawcy samego zniżone.

Nowenna o miłosierdzie Boskie nad Polską.

Stron. 47. Obrazków 5. Cena 10 cnt. Za 1 złr. 12 egz. franko.

X. JAN MALARZ.

7?2(5-12) **Kraków, Plac Marjacki, l. 5, II. piętro**

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(196 ?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, na szyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (14-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Skład fortepianów

JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!



6?? (17-20)

Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr.

Pozostał mały zapas.

11 losów 10 złr.

6 losów 5 zł. 50 ct.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(15-?)

Ciągnienie już 30 Października.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Ziemniaki.

Zarząd dóbr **Bierzanów**, poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości powszechnie znane ziemniaki: **100 kilo** czyli korzec **po 2 złr. 50 cnt. z odstawą do domu.** 791(8-10)

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że

RESTAURACJĘ

W HOTELU „POD RÓŻĄ"

objąłem od 1 października i zadaniem mojem będzie zadowolnić Szan. Gości, jak lat poprzednich, licząc na łaskawe względy

z szacunkiem

811(7-20) **F. Turliński.**

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.